

# BIZNES RODZINNY Z DOMIESZKĄ JOGI

STAWIA BIUROWCE, OD KTÓRYCH AŻ DECH W PIERSIACH ZAPIERA. OD PRAWIE TRZECH DEKAD ODNOSI SUKCESY W BIZNESIE. ZAFASCYNOWANY INDIAMI, PROPAGUJE JOGĘ, TAKŻE W BIZNESIE. ZAŁOŻYŁ POLSKI KLUB NESTORA I SUKCESORA, BO SUKCESJA TO CORAZ WIĘKSZY PROBLEM W POLSKICH FIRMACH RODZINNYCH.



Fot. archiwum prywatne



Jerzy Bar: Jeśli nie weźmiemy się do roboty, nie zaczniemy procesu sukcesji w części firm rodzinnych, to za kilkanaście lat z rynku zniknie ok. 128 mld zł

Fot. Towarzystwo Inwestycyjne BTA



**J**erzy Bar to biznesmen, ale też wizjoner. Bo trzeba mieć wizję, żeby stawiać budynki, od których przechodzą dzień nie może oderwać oka. Wieżowce bez kantów, ostrych krawędzi, projektowane zgodnie z zasadami feng shui, starożytnej sztuki chińskiej, która mówi o wpływie otoczenia na nasze emocje. Twórca Towarzystwa Inwestycyjnego BTA wybudował kilka takich biurowców w Warszawie, tworząc własny styl — romantyczne techno, za którym kryje się wysmakowana forma, najnowsze technologie i wszystko przyjazne ludziom. 11 lat temu biznesmen kupił pałac, folwark i kawał ziemi w Sulisławiu na Opolszczyźnie. Odbudował, odrestaurował. Zafascynowany Indiami, które przemierzył wzdłuż i wszerz jako student, stworzył w Sulisławiu Instytut Naukowy Jogi i Ajurwedy (ajurweda to najstarszy, bo liczący ok. 5 tys. lat system medycyny naturalnej, którego kolebką są Indie-red). I biznesmen propaguje jogę... w biznesie, co może być dla wielu z pewnością sporym zaskoczeniem.

— Brzmi abstrakcyjnie? Askąd! — mówi Jerzy Bar. — Bo czymże jest joga? To nic innego jak sprawne działanie, a medytacja, asany to tylko narzędzia, które we właściwy sposób wykorzystane pozwalają osiągnąć sukces. Dlatego polecam jogę.

Obecnie Jerzy Bar przekazał większość biznesów w ręce swoich dzieci, tworząc sieć firm rodzinnych. Ktoś z biznesu powie, że szczęściarz z niego, bo miał komu przekazać stery. To prawda, bowiem dziś wielkim problemem, przed którym stają polskie firmy rodzinne, jest sukcesja.

— Zajęci firmą, codziennymi obowiązkami, zapominamy o czymś, co się nazywa czasem przemijania. Jak nie nauczymy naszych dzieci, jak prowadzić firmę, nie zaczniemy procesu sukcesji, to, z całym szacunkiem, wcześniej czy później każdy odejdzie. Nie chciałbym, a myślę, że inni też, żeby po naszym odejściu, nasze firmy upadły — mówi Jerzy Bar.

Dlatego biznesmen powołał Polski Klub Nestora i Sukcesora, który ma zrzęcać przede wszystkim firmy rodzinne.

Klub to jego nowa misja? — Ja tę misję kontynuuję już prawie trzydzieści lat, tylko że do tej pory mama mi mówiła: Jurek, nie pokazuj kominów — żartuje Jerzy Bar. — Co kryło się za tymi słowami? Oczywiście pewne obawy omnie, o rodzinę. Na szczęście to już minęło i już od prawie dwudziestu lat tak naprawdę możemy szczeni się tym, że mamy rodziny, mamy firmy rodzinne.

W Polsce tylko 36 proc. firm uważa się za firmy rodzinne. Na Zachodzie odsetek ten wy-

nosi ponad 60 proc. Szkopuł w tym, że nie ma tak naprawdę definicji, czym jest firma rodzinna. I tak na dobrą sprawę nie bardzo wiadomo, jakie przyjąć kryteria, by określić, czym jest firma rodzinna.

— Dlatego stworzyliśmy taką definicję, uznając, że za firmę rodzinną można uznać firmę, która prowadzona jest co najmniej przez dwie osoby z rodziny, przy czym jedna jest aktywnie zaangażowana w zarządzanie i mają co najmniej 51 proc. udziału w firmie — wykląda biznesmen. — Bo jak pan wie, są cztery etapy w rozwoju firmy rodzinnej — dodaje.

Pierwszy etap to narodziny. Ktoś wpada na pomysł założenia firmy, np. piecze bułki i je sprzedaje. Potem mamy młodość. To czas, kiedy zatrudniamy ludzi, a w biznesie pomaga nam też ktoś z rodziny. Kolejny etap to dojrzałość. Firma roztę się, ma już sieć swoich sklepów. I przychodzi czas schyłku, jeśli firma w porę nie dokona sukcesji.

— Na ostatnim etapie firmy dojrzałej jest tzw. moment krytyczny, w którym trzeba dokonać sukcesji — podkreśla Jerzy Bar. — Kiedy to zrobić, komu przekazać stery, by firma dalej się rozwijała, by dalej była firma dojrzała? Po to też właśnie powstał klub, tego chcemy uczyć naszych członków.

Jerzy Bar to nie tylko praktyk, ale też teoretyk od firm rodzinnych. Ma doktorat

z modeli zarządzania firmami rodzinnymi w cyklu ich życia.

— Jeśli nie weźmiemy się do roboty, nie zaczniemy procesu sukcesji w części firm rodzinnych, to za kilkanaście lat z rynku zniknie, jak się ocenia, ok. 128 mld zł, które generują te firmy do gospodarki — podkreśla biznesmen.

Problem sukcesji dostrzeli też rządzący. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości ogłosiła właśnie konkurs na szkolenia dotyczące sukcesji w firmach rodzinnych. Chce wydać na to 20 mln zł.

— Bo sukcesja to jest dziś największy problem polskich firm rodzinnych — uważa Jerzy Bar. — Wielu myśli, że dokona tego wrok. Błąd. Mylą sukcesję z testamentem. Sukcesja to przekazanie nie tylko własności, mienia, władzy, ale też pewnych wartości, hierarchii tych wartości, jak też wiedzy. To proces trwający co najmniej siedem, a niekiedy nawet dziesięć lat.

Kogo wybrać na następcę? Tu, jak tłumaczy biznesmen, nie ma jednej recepty.

— Nie można się kierować wiekiem czy płcią, badania pokazują, że w 72 proc. sukcesorkami będą kobiety — mówi biznesmen.

Polski Klub Nestora i Sukcesora to organizacja ogólnopolska. W kraju będą tworzone oddziały, które mają zrzęcać firmy rodzinne z danego obszaru. Co da firmom przynależność do PKNiS?

Podobnych organizacji jest już sporo, a ich działalność niewiele przynosi korzyść samym członkom. Chyba, że za przywilej uznać uiszczanie corocznej składki.

— Nie sztuką jest zrobić biznes, o wiele większą utrzyman ten biznes — zauważa Jerzy Bar. — I nasz klub ma w tym pomóc. Mamy historyczny moment w Polsce, po raz pierwszy mamy sukcesorów, pokolenie dwudziestoparolatków, które może po nas przejąć nasze firmy rodzinne.

Jerzy Bar mówi, że do biznesu potrzebne są trzy rzeczy: pomysł, ludzie i chemia. — Jeżeli my dzisiaj nie mielibyśmy chemii między sobą, to byśmy nie rozmawiali — uśmiecha się biznesmen.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

**Jerzy Bar:** Pomysłodawca, twórca i nestor grupy firm rodzinnych Towarzystwo Inwestycyjne BTA. Ukończył studia na Politechnice Rzeszowskiej w 1987 roku. Jest doktorem nauk ekonomicznych w dyscyplinie nauki o zarządzaniu. Od wielu lat specjalizuje się w inwestowaniu w nowoczesne, funkcjonalne i przyjazne dla użytkowników budynki biurowe, jak również w obiekty zabytkowe. Laureat wielu nagród gospodarczych. W 2015 roku uhonorowany tytułem „Heros polskiej gospodarki”, w 2016 roku laureat „Złotego Lauru Umiejętności i Kompetencji”.